



J 3, 14–21 Jezus powiedział do Nikodema: „Jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak trzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne. Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. Każdy bowiem, kto złe czyni, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby jego uczynki nie zostały ujawnione. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki zostały dokonane w Bogu”.

†

Zobaczyć prawdziwe światło

Pan Jezus w nocnej rozmowie z uczonym Nikodemem tłumaczył mu, jak należy odczytywać znaki, które Bóg zostawia na drodze człowieka. I jak wiele zależy od właściwego odczytywania tych znaków każdego dnia. Przypomniął Nikodemowi wydarzenie z czasów wędrówki narodu wybranego przez pustynię, gdy to Bóg dopuścił na Izraelitów plagę jadowitych węży, ale równocześnie nakazał Mojżeszowi postawić wysoki pal i umieścić na nim podobiznę węża. Dla ocalenia od śmierci wystarczyło, aby ukąszony spojrzał z wiarą na tego węża. Chodziło nie tyle o prosty gest zwrócenia się do węża, ale o dostrzeżenie oczyma wiary mocy Bożej płynącej z wypełnienia tego łatwego nakazu.

Przez to przypomnienie Jezus przygotował Nikodema do odczytania ważniejszego znaku: wywyższenia Syna Człowieczego na drzewie krzyża. Ten znak jest konieczny, aby każdy miał życie wieczne. Możemy sądzić, że Nikodem rozumiał naukę Jezusa, ponieważ widzimy go na Golgocie, gdy uczestniczy w pogrzebie Zbawiciela. Uczzonego nie przeraził krzyż, ponieważ rozumiał jego sens.

Jezus daje nam potrzebne światło do lepszego widzenia otaczającej nas rzeczywistości, ale jednocześnie z żalem dodaje, że człowiek często „nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków”. Niektórzy ludzie wolą trwać w ciemności, ponieważ opowiadają się po stronie zła. Nie chcą światła, ponieważ boją się zobaczyć prawdziwy obraz własnego życia. My również często znajdujemy się w sytuacji Izraelitów na pustyni skażonych jadem zła. Mamy postawiony przed sobą znak uzdrowienia, ale brak nam dobrej woli, aby na niego spojrzeć.

Panie Jezu Chryste, daj mi odwagę, bym zawsze mógł spojrzeć na Twoje drzewo krzyża. Pozwól mi z czystym sumieniem trwać przy Tobie!